Ewangelia Jana

Rozdział 6

**1**. Potem Jezus odszedł poza morze Tyberiady, które jest w Galilei. **2**. A towarzyszył mu wielki tłum, bo widzieli jego cuda, które czynił na chorych. **3**. Zaś Jezus wszedł na górę i tam siedział ze swoimi uczniami. **4**. A blisko była Pascha, święto Żydów. **5**. Więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że idzie do niego wielki tłum, i mówi do Filipa: Gdzie kupimy chleby, aby ci mogli zjeść? **6**. A mówił to, wypróbowując go, bo sam wiedział, co ma czynić. **7**. Odpowiedział mu Filip: Nie wystarczą im chleby za dwieście denarów, choćby każdy wziął coś małego. **8**. Mówi mu jeden z jego uczniów Andrzej, brat Szymona Piotra: **9**. Jest tu pewien chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby; ale cóż to jest dla tak wielu? **10**. Zaś Jezus powiedział: Spowodujcie, aby ludzie się rozłożyli. A w tym miejscu była wielka trawa. Więc rozłożyli się mężowie w liczbie około pięciu tysięcy. **11**. A Jezus wziął chleby, uczynił podziękowanie i rozdał uczniom, zaś uczniowie leżącym; podobnie i z rybek, ile chcieli. **12**. Zaś gdy zostali nasyceni, mówi swoim uczniom: Zbierzcie zbywające ułomki, aby jakiś nie został zagubiony. **13**. Więc zebrali i napełnili z pięciu chlebów jęczmiennych dwanaście koszy ułomków, które zbyły tym, co jedli. **14**. A ludzie, kiedy ujrzeli cud, który uczynił Jezus, mówili: Ten jest prawdziwie prorokiem, przychodzącym na świat. **15**. Jezus też poznał, że zamierzają przyjść i go porwać, aby uczynić królem, zatem znowu sam jeden wrócił na górę. **16**. A gdy był wieczór, jego uczniowie zeszli do morza, **17**. weszli do łodzi i wyruszyli za morze, do Kafarnaum. Lecz stała się już ciemność, a Jezus jeszcze do nich nie dotarł. **18**. Natomiast morze zostało rozbudzone dęciem wielkiego wiatru. **19**. A kiedy odwiosłowali jakieś dwadzieścia pięć, czy trzydzieści stadiów, widzą Jezusa chodzącego po morzu i będącego blisko łodzi; zatem się przestraszyli. **20**. Zaś on im mówi: Ja jestem; nie bójcie się. **21**. Chcieli go także wziąć do łodzi, a łódź zaraz pojawiła się przy ziemi, do której się posuwali. **22**. Zaś nazajutrz, tłum stojący za morzem zobaczył, że nie było tam drugiej łodzi tylko jedna, w którą weszli jego uczniowie. I że Jezus nie wszedł do łodzi ze swoimi uczniami, ale jego uczniowie odpłynęli sami, **23**. (a przyszły tylko łodzie z Tyberiady, blisko miejsca, gdzie zjedli chleb Pana, który dziękował). **24**. Więc kiedy tłum zobaczył, że nie ma tam Jezusa, ani jego uczniów, sami weszli do łodzi i szukając Jezusa, przybyli do Kafarnaum. **25**. A gdy znaleźli go za morzem, powiedzieli mu: Rabbi, kiedy się tu pojawiłeś? **26**. Odpowiedział im Jezus, mówiąc: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, nie szukacie mnie ponieważ ujrzeliście znaki, lecz ponieważ zjedliście z chlebów i zostaliście nasyceni. **27**. Zarabiajcie pokarm nie gnijący; pokarm, co pozostaje niezmiennym ku życiu wiecznemu, który wam da Syn Człowieka; bowiem jego upełnomocnił Ojciec, Bóg. **28**. Zatem powiedzieli do niego: Co mamy czynić, abyśmy wykonali prace Boga? **29**. A Jezus odpowiedział, mówiąc im: To jest dzieło Boga, abyście byli przekonani względem tego, którego On wysłał. **30**. Zatem mu powiedzieli: Jaki wywołasz znak, żebyśmy zobaczyli oraz ci uwierzyli? Co sobie zapracujesz? **31**. Nasi przodkowie zjedli mannę na pustkowiu, jak jest napisane: Chleb z niebios dał im zjeść. **32**. Zatem Jezus im powiedział: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, to nie Mojżesz dał wam chleb z niebios; a mój Ojciec daje wam prawdziwy chleb z niebios. **33**. Gdyż chlebem Boga jest Ten, co zstępuje z niebios i daje światu życie. **34**. Zatem powiedzieli do niego: Panie, daj nam zawsze tego chleba. **35**. A Jezus im powiedział: Ja jestem ten chleb życia. Kto przychodzi do mnie nie odczuł głodu, a przekonany względem mnie nie będzie nigdy pragnął. **36**. Ale powiedziałem wam, że także mnie widzicie a nie wierzycie. **37**. Wszystko, co mi daje Ojciec przyjdzie do mnie; a tego, co do mnie przychodzi nie wyrzucę na zewnątrz. **38**. Bo nie zstąpiłem z niebios, by czynić moją wolę, ale wolę Tego, który mnie posłał. **39**. Zaś to jest wolą Ojca, który mnie posłał, abym z wszystkiego, co mi dał niczego z tego nie zgubił, ale podniósł je w dniu ostatnim. **40**. Bo to jest wolą Tego, który mnie posłał, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy względem niego, miał życie wieczne; a ja go podniosę w dniu ostatnim. **41**. Zatem Żydzi szemrali co do niego, bo powiedział: Ja jestem chlebem, który zstąpił z niebios, **42**. i mówili: Czyż nie jest to Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy? Jak więc, on teraz mówi, że zstąpił z niebios? **43**. Zatem Jezus im odpowiedział, mówiąc: Nie szemrajcie między sobą. **44**. Nikt nie może do mnie przyjść, jeśli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał. A tego, co przyjdzie podniosę w dniu ostatnim. **45**. Jest napisane w Prorokach: A wszyscy będą wykształceni przez Boga. Zatem każdy, kto usłyszał od Ojca i się nauczył – do mnie przychodzi. **46**. Nie, że ktoś ujrzał Ojca; gdyż tylko ten, co jest od Boga widzi Ojca. **47**. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto wierzy we mnie ma życie wieczne. **48**. Ja jestem chlebem życia. **49**. Wasi przodkowie zjedli na pustyni mannę i umarli. **50**. Po to jest chleb, co zstępuje z niebios, aby ktokolwiek z niego zje, także nie umarł. **51**. Ja jestem chlebem żyjącym, który zstąpił z niebios. Jeśli ktoś zje z tego chleba, będzie żył na wieczność; a chlebem, który ja dam za życie świata, jest moja cielesna natura. **52**. Więc Żydzi sprzeczali się ze sobą, mówiąc: Jakże ten może nam dać zjeść swoją cielesną naturę? **53**. A Jezus im powiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli nie zjecie cielesnej natury Syna Człowieka i nie wypijecie jego przelanej krwi nie macie w sobie życia. **54**. Kto je moją cielesną naturę oraz pije moją krew ma życie wieczne, a ja go podniosę w dniu ostatnim. **55**. Bowiem moja cielesna natura na pewno jest pokarmem, a moja krew na pewno jest napojem. **56**. Kto je moją cielesną naturę i pije moją krew we mnie mieszka, a ja w nim. **57**. Jak mnie posłał żyjący Ojciec, a ja żyję dla Ojca, tak i ten, który mnie spożywa, także ten będzie dla mnie żył. **58**. To jest chleb, co zstąpił z niebios. Nie jak za waszych przodków, którzy zjedli mannę i umarli. Kto je ten chleb będzie żył na wieczność. **59**. To powiedział w bóżnicy, ucząc w Kafarnaum. **60**. Zatem wielu z jego uczniów, kiedy to usłyszało, powiedziało: Twarde to jest słowo; któż go może słuchać? **61**. Ale Jezus widząc w sobie, że jego uczniowie o to szemrają, powiedział im: To was gorszy? **62**. A jeśli ujrzycie Syna Człowieka wstępującego gdzie był wcześniej? **63**. Duch jest ożywiający, ciało wewnętrzne nic nie pomaga; słowa, które ja wam mówię, są Duchem i są życiem. **64**. Ale są pewni z was, którzy nie wierzą. Bo Jezus wiedział od początku, którzy są niewierzący, i kto jest tym, co go ma wydać. **65**. Mówił też: Dlatego wam powiedziałem, że nikt nie może do mnie przyjść, jeśli mu to nie zostało dane od mego Ojca. **66**. Od tego czasu wielu z jego uczniów odeszło wstecz i już z nim nie chodzili. **67**. Zatem Jezus powiedział do dwunastu: Czy i wy chcecie odejść? **68**. Odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie, do kogo pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego; **69**. a myśmy uwierzyli i poznali, że ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego. **70**. Odpowiedział im Jezus: Nie ja was sobie wybrałem dwunastu, więc jeden z was jest tym oszczerczym. **71**. A mówił o Judasu, synu Szymona Iszkarioty; gdyż ten miał go wydać, będąc jednym z dwunastu.

## Nowa Biblia Gdańska

przekład

### Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012